

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy: 20
 i strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt.
 Nekrologi 15 " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. 0.000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej :

CŁO NA MYŚL.

Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji skarbowej wystąpił z nowym przeciwko rządowi szturmem z powodu opłat paszportowych, uniemożliwiających ludziom niezamożnym lub średnio - zamożnym wyjazd zagranicę.

Znamienia jest przytem rzecza, iż w liczbie pobudek wyjazdu stawiono na pierwszym miejscu pobudki kuracyjne. Jeden z mówców opozycji uniósł się tak wysokim patosem, iż, zaznacząwszy wyczerpanie się kontyngentu paszportów ulgowych, uderzył wręcz w ton rozpacz: „Mnóstwo ludzi — rzekł — nie mogą uzyskać ulg paszportowych, znajdując zbawienie w śmierci”.

A więc do tego już doszło w naszym ukochanym kraju, że trzeba bić w dzwony pogrzebowe na to, aby wyjednać nieco szersze uchYLENIE drzwi polskich na Zachód europejski! Na domiar niedorzeczności, w argumentacji, mającej rząd p. Grabskiego przekonać i pokonać, przedstawia się ów Zachód, jako jakiegoś osobliwego rodzaju sanatorium, zbiorowisko szpitali i lazaretów dla polskich chorych!

Zastrzegam się, aby nikt ze słów mych lekkomyślnie nie wysnuł lekceważenia z mej strony dla cierpień ludzkich.

Owszem, sądzę, że katar żołądka, że paraliż postępowy, że hemoroidy, jak każda inna postać niedoli, na rzeczywiście i czynne zasługują współczuciu. Nie mogę tylko zgodzić się z tem, aby one były jedyną społeczną reprezentacją naszą dopuszczalną na Zachodzie. Cóż powiedzielibyśmy o społeczeństwie, które na sztandarze swoich stosunków z zagranicą wypisało tylko „wodę Franciszka Józefa” albo pigułki Pinka? A przede wszystkim do takiej koncepcji p. Grabski chce sprowadzić cały obszar pozapaństwowych form obcowania Polski z Europą.

Zdarzyło się niedawno, że do urzędu paszportowego zgłosił się profesor jednego z naszych uniwersytetów, mający zamiar udać się na jubileusz wszechmocy neapolitańskiego. Przedstawił swe naukowe i osobiste legitymacje aby uzyskać dokument ulgowy. Niestety, legitymacje okazały się niedostateczne. Dostarczył tedy nowych. Ale i te nie wystarczały. Sam funkcyjnarzysze urzędu byli zakłopotani tą sytuacją. W końcu jeden, zyczliwszy, dał utrudzonemu profesorowi przyjacielską radę:

— Niech pan przedstawi świadectwo rozmiękczenia mózgu: w tych wypadkach nie robimy trudności.

Se non e vero, e ben trovato.
 Ołó, pytam: co czynić na o-

bywatel polski, pragnący udać się zagranicę, a nie cierpiący na rozmiękczenie mózgu?

Wprowadzając obok tej kategorii pacjentów, dopuszczono do serii ulgowej lub bezpłatnej także kategorię inną: ośrodków dyplomatycznych. Zdaje mi się wszakże, że zbyt nieakcentowanie znaku równości między temi dwiema kategorjami, jest rzeczą albo zbyt uczynną, albo szkodliwą. Daje to bowiem asumpt do następującej wymiany zdań na granicznych stacjach Rzeczypospolitej.

— Paszport pański?
 — Oto jest: ulgowy.
 — Ulgowy? Czy paranoia?
 — Nie, misja dyplomatyczna.

Czy p. prezydent rady ministrów nie uważa, że dwie te kategorie zjawisk nazbyt ściśle ze sobą sąsiadują, i że należałoby je może nieco dobitniej rozgraniczyć? Jeżeli potrzeby tej nie rozumie p. Wł. Grabski, jako minister skarbu, to zrozumieć ją powinien p. Wł. Grabski, jako premier, za całokształt: rząd naszemu odwieczny.

Wiem, że prawa i wymagania równowagi budżetowej są i powinny być dla polaka w dobie obecnej, wręcz święte. Ale równowagi budżetowej nie można i nie wolno opierać na ruinie i zastojach naszych stosunków z Europą zachodnią. Stosunków jak najbardziej wszechstronnych. Związków jak najszersze ogarniających dziedzin życia. A tymczasem redukcje naszej z zagranicą łączności do nadwątlonego zastępu kuracji i oszczędności zastępił osobników, nie potrzebujących liczyć się z groszem, równa się faktycznemu położeniu namy owym stosunkom.

Stusnie w komisji sejmowej wykazano, że wskutek ograniczeń paszportowych przemysł i handel przec się musi wszelkimi na obcym polu inicjatywy; kupcy tracą możliwość wywozu, produkcja traci poczucie zagranicznej koniunktury, natomiast zagranica zalewa Polskę towarami. Niemniej również i emigranci napotykają trudności w uzyskaniu paszportów ulgowych: od ludzi, którym ziemia rodzona nie może czy nie chce zapewnić pracy i chleba, rząd p. Grabskiego domaga się opłaty, gdy próbuje szukać ich gdzie indziej!

Polska nie jest krajem samostarczalnym, który mógłby zamknąć się w swoich granicach i nie znać reszty świata. Nie jest krajem samostarczalnym dla tej prostej przy czyny, że dzisiaj krajów samostarczalnych niema. Anglja, ogarniająca berłem swoim lądy i oceany, jest w gruncie rzeczy tak samo, a nawet więcej, niż inne państwa, zależna od koniunktur wszechświatowych. Cóż dopiero mówić

o Polsce, dla której zagadnienia żyła i śmierci łączą się z zagadnieniami stosunków międzynarodowych.

Rosja i Prusy były strażnikami jej grobu przez lat 120. Francja, Anglja, Ameryka, Włochy stały się współtwórcami jej niepodległości. Wyzaczyły w dużym stopniu jej granice. Wniosły pewne rozdziały do jej ustawy konstytucyjnej. Jakże do tych wszystkich zagadnień i do ośrodków politycznych na Zachodzie, z niemi związanych, można odwracać się plecami?

Pocóż było tak usilnie rwać się do morza, w rozpaczliwym usiłowaniu wyjścia w wolny świat bez granic, skoro opancerzyliśmy się systemem paszportowym, który ry wolność naszą w korzystaniu z szerokiego świata sprowadza do miazgu?

Pocóż nam morze, skoro zamysłamy się na podwórku Witosza? I pocóż budować port w Gdyni, skoro poprzestajemy na horyzontach Witosowych?

Lecz jeśli izolacja przymusowa kraju szkodliwie odbija się na każdej dziedzinie jego życia, to skutki katastrofalne wywołuje w tej właśnie dziedzinie, która jest najważniejsza: w dziedzinie umysłowej i kulturalnej. Skazywać mózg polski na izolację w takiej, jak obecna, dobie, znaczy to pomnażać jego ciemnotę przez samozadolenie. Wylamywać go ze współżycia z Europą, znaczy to osadzać Polskę na zawsze na tym skromnym odcinku, jaki rozpościera się między oborką chłopską a kościółkiem księdza Nowakowskiego, między surowizną Witosą a poczciwością pierwszych wśród równych.

Niedawno w dwu zaprzyjaźnionych z nami państwach Zachodu — we Francji i we Włoszech — rozpoczęły swą działalność nowe izby poselskie. W pierwszej Paweł Painleve, w drugiej Karol Del Croix, wygłosili mowy, które rząd, współkol., tudzież opinia uznał za godne rozplakatowania na murach miast we wszystkich gminach państwa. Warto podkreślić, że mowy te, aczkolwiek wygłoszone przez ludzi pewnego obozu, zyskały uznanie także poza jego obrębem, budząc szacunek również w przeciwnikach. Ten ostatni szczegół jest nie najmniej znamienity.

A wystąpienia naszych mężów stanu, najwyższych naszych dostojników? Bardziej, niż do rozgłosu, powiedzmy szczerze, nadają się do dyskrety: i to także jest szczegół nie najmniejszej wagi.

W kraju, gdzie analfabetyzm polityczny i wogóle analfabetyzm nie tylko zalega niziną, ale zasia-

dy i przedstawicielstwa, mówić o samostarczalności umysłowej jest ciężkim błędem przeciwko logice najbardziej zasadniczej gospodarki, a może i zbrodnią przeciwko samemu instynktowi życia.

Ze ów instynkt już w chwili obecnej uległ pewnemu jakgdyby zamacaniu, o tem świadczy sam przebieg i wynik obrad w komisji sejmowej: na kilkanaście głosów, jakie padały w niej na szali tych lub owych decyzji, nie padł głos ani jeden za zbawienną zasadą zniesienia wogóle paszportów zagranicznych (nie mówiąc już o absurdzie paszportów wewnętrznych!) Co więcej: nie znalazł się nawet skromny głos za zniesieniem całkowitem opłaty: postów sejmowych stać było jedynie na targi i spory o wysokość taksy paszportowej, która ma ulec obniżeniu, ale nie będzie zniesiona.

A więc i nadal nasz obieg myślowy z Europą obarczony będzie podatkiem. I nadal, acz w mniejszym, niż dotąd stopniu, wyjazd zagranicę, kontakt z Zachodem pozostanie przywilejem, jeśli nie wyłącznym udziałem zamożnej lub bogatej burżuazji. Na granicy polskiej i nadal stać będzie barjera, przepuszczająca próżność polską i zbytek paryski, ale wstrzymująca w obiegu myśli Europy. Pasorzytństwo, wysysk, spekulacja i lichwa krażyć będą swobodnie. Skrepowana pozostanie tylko przedsiębiorczość, inicjatywa, żądza wiedzy i poznania, pęd kulturalny i oświatowy.

I niechaj nikt nie łudzi się, że wyosabniając się poza barjerę paszportową, tem ściślej pielęgnować będziemy ideały prawdziwej niepodległości i bytu samodzielnego: niepodległość prawdziwa polega na tem, aby żyć na równej stopie z innymi. Aby zaś móc światu dorównać, trzeba ten inny, obcy świat poznać, trzeba mieć doń drogę otwartą.

Opłata paszportu zagranicznego — wiedział o tem carat — jest cłem na myśl.

J. Przemyski.

UZDROWISKO,

w imieniu chorych serdecznie dziękuje wszystkim Sz. Paniom i Panom, którzy swą łaskawą współpracą przyczynili się dn. 12. VI r. b. do pomyślnego wyniku „Dnia Kwiatka” na rzecz urzędu nowego pawilonu.

ZARZĄD

Łódzkiego Tow. Pielęgnowania Chorych
 971-1 „Bykur Cholim”.

Teatr miejski

Dzis, o g. 8.15 wiecz.

„Śpiewak własnej niedoli”

Obywatel honorowy m. Łodzi, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów w Genewie, Albert Thomas, spełniając obywatelnie daną „Głosiowi Polskiemu”, nadesłał redakcji piękny szkic p. t. „Uczucie narodowe a solidarność powszechna”. W szkicu tym, na szeroko zakreślonym tle, obrazuje autor wzajemny stosunek pojęcia narodowości i międzynarodowości. Wskazuje na zależność, jaka panuje między całokształtem życia każdego narodu i państwa a jego sąsiadów, analizuje rolę ligi narodów i jej instytucji jako czynnika wyrównawczego i pośredniczącego.

W zakończeniu swej pracy dyr. Thomas kreśląc zarys 4-letniej działalności Międzynarodowego Biura Pracy, składa podziękę ludności stolicy i Łodzi za sympatyczne przyjęcie, jakie mu zgotowano oraz za poparcie i zainteresowanie, które okazały sfery rządowe i sejmowe Rzeczypospolitej wobec planów i zamierzeń Międzynar. Biura Pracy.

Praca powyższa dyr. A. Thomas ukaże się w czwartkowym numerze „Głosu Polskiego”.

REDAKCJA.

Wiadomo nawet dziecku,

że jeśli kto latem nie zrobi zapasu masła, ten zimą będzie płacił ceny potrójne lub poczwórne, ale nasza opieszalność pozwala na to, aby spekulanci magazynowali masło w celach zarobkowych, sami zaś pozostawiamy sobie przyjemność wymyślenia na paskarzy, jakby to było środkiem zaradczym. Nie tędy drogą Związek Spółdzielni Mleczarskich (dawniej Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie, Al. Kosciuszki 29) przyjmuje zamówienia na masło już od 5 kg: więc nawet najuboższy ma możliwość zaoszczędzenia ciężko zapracowanego grosza. 5791-1

Najpierw pełnomocnictwa, później rekonstrukcja.

Oto program premiera Grabskiego.

P. Zamowski narazie ocalony. — Wczorajsze obrady sejmu i komisji nie zaszkodziły ministrowi.

Wrażenia ogólne.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Wczoraj na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych i na plenum sejmu zakończył się wreszcie dwumiesięczny tasemiec dyskusji o ministrze Zamowskim. Na posiedzeniu komisji, do wysłuchaniu jeszcze paru obojętnych przemówień i zapowiedzi, że dyskusja będzie przeniesiona na plenum, minister Zamowski pokrótce replikował, oświadczając, że jest gorącym zwolennikiem paktu gwarancyjnego ligi narodów, tak, że niesłusznie mu zarzucają niechęć do tego paktu, a co się tyczy jego osoby, to bardzo chętnie zrezygnuje z tytułu ministra, ale nie pozwala na to interesy skarbu i troska o ciągłość polityki zagranicznej Polski.

Na plenum przedstawiciele opozycji wyrazili votum nieufności dla ministra w postaci wniosku o skreślenie 100 złotych z budżetu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych.

Jak dowcipkowano w kuluarach, niezbyt wysoko ceniono ministra, bo wszystkiego razem ma 100 złotych.

Na mowę posłów Dabskiego i Niedziałkowskiego minister już nie odpowiedział, uważając widocznie, że aforizm rzucony w komisji o konieczności utrzymania go na stanowisku dla sanacji skarbu wszystko tłumaczy. Lewica była innego zdania, ale trzeba przyznać, że nie miała specjalnego animuszu do zadania p. Zamowskiemu ostatecznego zabójczego ciosu, dzięki temu większość 5 głosów wniosek posła Dabskiego upadł.

Cześć opozycji nie brała udziału w głosowaniu z powodu nieobecności, a i klub „Piasta” z drugiej strony nie powiększył zbyt szeregów obrońców p. Zamowskiego. Jak zdaliśmy stwierdzić z listy imiennej głosowania tylko 16 parlamentarzystów oddało swoje głosy za p. Zamowskim. Dla wy tłumaczenia sytuacji należałoby dodać, że z kół urzędowych w ten sposób tłumacza stanowisko rządu w sprawie teki zagranicznej: rekonstrukcja gabinetu nie może być uzależniona od losów ustawy o pełnomocnictwach. Z tego urzędowego komentarza wynika, że program p. Grabskiego na najbliższą przyszłość jest następujący: najpierw pełnomocnictwa, później rekonstrukcja. Lewica, nie chcąc utracić p. Grabskiemu jego akcie sanacyjna i tym razem nie naruszyła tego jego programu.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na dzisiejszym posiedzeniu w dalszym ciągu toczyły się rozprawy nad budżetem na r. b. Izba przystąpiła do omawiania preliminarza budżetowego ministerstwa spraw zagranicznych. Referował poseł Kozicki, który omówił wszystkie zmiany, wprowadzone przez komisję do projektu rządowego, wskazując, że budżet ten układa się pod hasłem oszczędności.

Wniosek posła Dabskiego.

W dyskusji przemawiali posłowie: Marian Seyda (Z. L. N.), Dabski (Wyzwolenie), Niedziałkowski (P. P. S.) i Stroński (Ch. Nar.). Posłowie Dabski i Niedziałkowski ostro zaatakowali działalność obecnego ministra spraw zagranicznych, wskazując, że w całym szeregu zagadnień na terenie polityki międzynarodowej nie stanął na wysokości zadania. W końcu swego przemówienia poseł Dabski wniósł o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych 100 złotych i wyrażenie nieufności dla ministra Zamowskiego.

Poseł Stroński w roli adwokata.

Natomiast posłowie Seyda i Stroński podkreślali, że mają całkowite zaufanie do obecnego ministra spraw zagranicznych, gdyż p. minister Zamowski jest przedstawicielem polityki pokojowej, co jest nam najbardziej potrzebne.

W głosowaniu cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych uchwalono, wniosek posła Dabskiego odrzucono w głosowaniu 10 głosami przeciw 145.

Ponadto przedłożono części 3 i 4 preliminarza budżetowego o budżecie kontroli państwa i przewidywanym radą ministrów. Obie te części przyjęto. Odrzucono przy części 4-ej wniosek klubu białoruskiego o skreślenie funduszu dyspozycyjnego premiera.

Budżet wojskowy.

Z kolei przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Obszerne referat wygłosił poseł Czetwertyński (Z. L. N.). Budżet min. spraw wojskowych w wydatkach wynosi 615 milionów złotych, a w dochodach 15 milionów złotych. Referent podkreślił również, że aczkolwiek w naszej gospodarce budżet wojskowy jest uciążliwym, to jednak zamyka się on w granicach konieczności państwowości i wszelkie zarzuty o militarystkę polską są niczem nie uzasadnione.

W przeciwieństwie do tego, poseł Nazarczuk (klub ukraiński) dowodził, że budżet nasz jest bardziej militarystyczny, niż budżety innych państw.

Ostatni w dniu dzisiejszym zabierał głos poseł Malinowski (P. P. S.), oświadczając, że socjaliści polscy domagają się musza wyćwiczenia wojskowego dopóty, dopóki w państwach sąsiednich istnieje będa stałe wojska. Ten sam mówca odrzucił zarzuty posła Nazarczuka. Wreszcie kończąc, oświadczył się za budżetem.

Na tem rozprawy odroczone. Następnego posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Przebieg posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 17 b. m. w dalszym ciągu dysputowano nad ekspozycją ministra spraw zagranicznych.

Poseł Kozicki a la Bismarck

Pierwszy zabrał głos poseł Kozicki, twierdząc, że w życiu międzynarodowym trzeba się dziś tak i przedtem liczyć w 1-szym rzędzie z tem, że faktyczna siła, a nie sympatie, regulują stosunki

między narodami. Najlepiej przykład mamy na sprawie odszkodowań. Jest to sprawa dla nas niebezpieczna, gdyż nasz był państwowy zależy od całkowitego poszanowania traktatu. Sytuacja zmusza nas do prowadzenia polityki niezmiernie czujnej.

Nie można żądać, aby stosunki między narodami polegały na ciągłym mówieniu sobie prawdy. Jest to wręcz niemożliwe, należy tylko unikać okłamywania się wzajemnego.

Poseł Rudziński zabytł p. ministra spraw zagranicznych, co było powodem mianowania posła Rzpłitej w Brazylii p. Jurystowskiego, w sprawie rug w min. spr. zewn. i wykonywania ustawy emerytalnej w stosunku do urzędników ministerstwa. Następnie mówca porusza sprawę emerytów państwowych, nie omówioną w ekspozycji p. ministra i poddaje krytyce działalność posła Rzpłitej w Paryżu.

Tkwimy w starych formach.

Poseł Debski na wstępie swego obszernego przemówienia podkreśla, że poprzedni mówcy słusznie stwierdzili szereg zasług w ostatnich czasach zmian w polityce międzynarodowej. Powinnością jest wystrzegać się niepotrzebnych twierdzeń w starych formach. Położenie międzynarodowe dzisiaj długo jeszcze będzie się określało w zagadnieniu stosunków angielsko-francuskich w sprawie odszkodowań. Co do stosunków angielsko-francuskich, to zacieśnienie się ich na gruncie sprawozdania rzeczoznawców jest elementem bezspornym dla nas do datym. Inaczej przedstawia się sprawa obecnej sytuacji Niemiec. Wynik wyborów niemieckich jest potwierdzeniem naszych obaw, że idea odwetu wzmacnia się tam bardzo znacznie, gdyż obok nacjonalistów niemieckich i komunistów też stoja na gruncie obalenia traktatu wersalskiego.

Opinia polska za mało dotychczas interesowała się sprawą rozbrojenia.

W naszym interesie jest bliżej zająć się sprawą rozbrojenia, tem bardziej, że jesteśmy państwem z tradycją i natury rzeczy niezmiernie nacjonalistycznym.

W stosunku do ligi narodów musimy dążyć do tego, aby sprawa nie była tam rozstrzygnięta, jak dotychczas z punktu widzenia układu sił politycznych, ale aby się rozstrzygała motywami wyższymi, w duchu których liga została utworzona.

Polska a kwestja rozbrojenia

Poseł Dabrowski zgłosił następujący wniosek: Komisja spraw zagranicznych wybiera podkomisję dla sprawy rozbrojenia, która zwróci się do komisji wojskowej o wyłonienie również takiej podkomisji, celem złożenia sprawozdania obu podkomisjom. Argumentując swój wniosek poseł Dabrowski zaznacza, że będzie to najlepszym dowodem dla opinii zagranicznej, zainteresowania się sejmu polskiego, doniosła sprawa rozbrojenia.

Poseł Dabski podkreśla, że w ciągu dyskusji nad ekspozycją p. ministra spraw zagranicznych najmniej się mówiło o samym ekspozycje, które nie dało żadnego substratu do dyskusji. Wobec dokonywujących się w całym świecie zmian, rząd, sejm i społeczeństwo musi zająć odpowiedni stanowisko. W obecnej sytuacji Polska powinna zaznaczyć swą sympatię w stosunku do sprawy rozbro-

jenia, gdyż nasze siły militarne i tak nie wystarcza. Pogląd ten winien być oficjalnie wypowiedziany. Nie oznacza to bynajmniej, abyśmy natychmiast przystępowali do demobilizacji. Dziś jesteśmy w Europie politycznie izolowani. Opieramy się jedynie na sojuszach z Francją i Rumunją. Sytuacja nadal się pogarsza. Ministerstwa spraw zagranicznych poseł Dabski twierdzi, iż jest on monopołem politycznym pryncy. Nasza polityka jest zła, gdyż mamy ciągle złych ministrów spraw zagranicznych i zły aparat polityki zagranicznej.

W dalszym ciągu poseł Dabski ostro krytykuje organizację min. spraw zagranicznych. Na zakończenie mówca oświadcza, że z przytoczonych wyżej powodów odmawia zaufania p. ministrowi spraw zagranicznych i domaga się natychmiast wobec tego dymisji.

Poseł Daszyński między innymi atakuje posła Rzpłitej w Paryżu i oświadcza, że dymisja p. ministra spraw zagranicznych leży w interesie państwa. Po krótkiej dyskusji komisja przyjęła wniosek zgłoszony przez posła Dabrowskiego, poczem zabrał głos w odpowiedzi na interpelację p. minister spraw zagranicznych.

Frazesy p. Zamowskiego

P. minister oświadczył, że: linje naszej polityki zagranicznej winny być przedewszystkiem w kierunku interesów państwowych.

Chcemy przyczynić się efektywnie do urzeczywistnienia jedni po koku. Nasze stanowisko w lidze nie jest łatwe, gdyż występujemy tam ciągle w roli oskarżonego. — Pierwszym naszym zadaniem w tym względzie jest zatem staranie się wyjścia z tej niedogodnej dla nas sytuacji. W tym celu na mocy naszego porozumienia z Gdańskiem żadna nasza sprawa z Gdańskiem na porządku dziennym po-

siedzenia rady ligi narodów nie figuruje.

Jestem zdecydowanym zwolennikiem faktu gwarancyjnego, który wzmacnia egzystując nasz sojusz. To samo dotyczy projektu powszechnego rozbrojenia. Wypowiedziam się kategorycznie za rozbrojeniem pod warunkiem, by było ono rzeczywiste. Przechodząc do spraw personalnych p. minister spraw zagranicznych stwierdza, że w doborze urzędników nie kierował się względami partyjnymi, lecz starał się stworzenie kasy stałych urzędników bez względu na ich przekonania polityczne.

Odpowiedź na interpelację posła Daszyńskiego w sprawie organizacji ministerstwa spraw zagranicznych, została wyślana przez ministra do dnia 30 maja. Nawiazując do zarzutów czynionych przez posła Daszyńskiego, pan minister oświadcza, że nie przyjął swego czasu proponowanej mu misji obrony Górnego Śląska przed ligą narodów, gdyż w tym czasie musiał być w Paryżu przy konferencji ambasadorów, a przy lidze narów Polska miała swego stałego delegata.

Przechodząc do sprawy p. Jurystowskiego p. minister oświadcza, że mianowany poseł Rzpłitej p. Jurystowski zna dobrze tamtejsze stosunki i jest dobrym pracownikiem. Spraw emerytalnych załatwiono dotychczas w min. spraw zewn. 15-cie. Na zakończenie p. minister spraw zagranicznych oświadczył, iż jak powszechnie wiadomo nie ubiegał się o swe stanowisko i przez dłuższy czas nie chciał go przyjmować. O ile chodzi o względy osobiste, to chyba nikt nie wątpi, że byłoby mu na rękę ze stanowiska swego, ustąpić. Nie czyni jednak tego, gdyż dbając o ciągłość polityki zagranicznej, tak i naszej sanacji, nie czuje się zobowiązany.

Na tem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych zamknięto.

Losy mniejszości narodowych w Polsce.

Na jesieni premier zabierze głos.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.) — W końcu bieżącego tygodnia komisja rzeczoznawców u min. spraw wewn. skonkretyzowała projekt ustawy w sprawach mniejszości -narodowych. Po za twierdzeniem rady ministrów projekt wejdzie do sejmu, a wówczas

premier zabierze głos dla oświetlenia tej dziedzicy programu politycznego rządu.

Dopiero na początku jesieni premier wygłosi w sejmie obszernie i wszechstronne expose polityczne dla zadowolenia wyrażonych z różnych stron życzeń.

Wybory do rady Banku Polskiego.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Banku Polskiego.

Uchwalono zmianę statutu w tym sensie, że posiadacze poniżej 25 akcji mają prawo głosu przez pełnomocników.

Wybory odbyły się zupełnie spokojnie, wobec osiągnięcia uprzedniego porozumienia pomiędzy Lewiatanem i rządem.

Wybrani zostali do rady p. Hudakowski, który otrzymał 11.582 głosów, p. Mielczarski 11.054 głosów, na zastępców: p. Słuszkiewicz, Geizenheimer i Zeidlitz.

Świadectwa pochodzenia towarów

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Dziś odbyła się w min. przemysłu i handlu konferencja w sprawie świadectw pochodzenia towa-

rów, przesyłanych pocztą. Konferencja ma na celu usprawnienie manipulacji bez podnoszenia kosztów za świadectwa pochodzenia.

DUŻY

Pokój w Sopotach

dla 2 chłopców z utrzymaniem do oddania. Odpowiedzialna opieka. Zgłaszać się: Piotrkowska 80, m. 6, od 1-3 i od 7-8.

973-1

Zatargi w przemyśle łódzkim na forum ministerstwa pracy.

Wyczekujące stanowisko przemysłowców. O indywidualne umowy w przemyśle. Ultimatum p. Kona. Oburzenie posłów robotniczych.

WARSZAWA. (Telef. od naszkoresp.) — Poseł Szczerkowski (P. P. S.) podzielił się z naszym korespondentem wrażeniami z konferencji w ministerstwie pracy w sprawie zajęć w Widzewskiej Manufakturze.

W konferencji wzięli udział posłowie Waszkiewicz, Szczerkowski i Harasz, przedstawiciel związku zawodowego klasowego Walczak, przedstawiciel min. pracy p. Marian Klott.

P. Klott na wstępie zreferował rezultaty swojej narady w związku przemysłowców, którzy skarżyli się na ciężkie położenie, drożyznę i wskazywali, że stan gospodarstwa krajowego stawia bardzo uciążliwe warunki dla kredytu, jakoby żyro dwóch banków i t. p.

Przemysł nie jest pewien, że otrzyma zamówienia wojskowe, nie pokoi się pogłoskami, że zamówienia te będą wykonane zagranicą.

Delegacja związku przemysłowców — referuje p. Klott, nie zamierzają obniżyć płac robotniczych, ale nie mają nic przeciwko umowom indywidualnym w poszczególnych zakładach. Wogóle p. Marian Klott miał wrażenie, że przemysłowcy zajęli stanowisko wyczekujące, spodziewając się daleko idących wniosków posła Wierzbickiego, które na łamach „Głosu Polskiego” przed paru dniami referowaliśmy.

Oddzielnie zreferował p. Marian Klott swoją konferencję z Maksym Konem. P. Maks Kon stawia następujące warunki likwidacji zatargu:

- 1) Związek zawodowy potępi surowo zajęcia i oświadcza, że się z nimi nie solidaryzuje;
- 2) zarząd fabryki wydała 30 delegatów robotniczych, a pozatem jeszcze 70 robotników, głównych sprawców zajęć;
- 3) robotnicy zaplaca odszkodowa-

wanie za zniszczone meble w biurze fabryki;

4) czynnik rządowy zdementuje pogłoski o tem, jakoby dyrektor Kon podburzał robotn. przeciw rządowi i miał być za to pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

To ultimatum p. Kona obudziło oburzenie wśród posłów robotniczych. Poseł Szczerkowski nazwał te żądania prowokacją.

Delegacji robotników bezwzględnie odrzucili te żądania, a zarząd fabryki tymczasem zamierza za parę dni otworzyć zapisy do pracy, rezerwując sobie wolną rękę w przyjęciu tych lub innych robotników. Wład. Best.

Po godzinie 3-ej po południu przybył do ministerstwa pracy przedstawiciel robotników w osobach posłów Waszkiewicza, Michalaka, Szczerkowskiego i Harasza.

Gdy inspektor Klott zapoznał przybyłych z oświadczeniem p. Kona, posłowie z oburzeniem warunki te odrzucili.

Posłowie postanowili zwrócić się w dniu dzisiejszym do preesa rady ministrów p. Grabskiego, od którego

domagają się będa ustanowienia przymusowego zarządu państwowego w „Widzewskiej manufakturze“.

(b) W związku z trwającym kryzysem w przemyśle włókienniczym udała się do Warszawy delegacja przemysłu łódzkiego w osobach inż. Rumpfa, Durskiego i Liskiego, jako przedstawiciele związków przemysłowców. Delegacja odbyła konferencję w ministerstwie pracy przy udziale ministra Simona i Kłotta.

Podczas dyskusji przedstawi-

cieli przemysłowców wskazywali, iż narazie niema widoków na polepszenie się sytuacji z powodu zupełnego braku rwnków zbytu, a jedynym wyjściem z sytuacji jest dostarczenie przemysłowi łódzkiemu większych zamówień rządowych, gdyż dopiero w sierpniu oczekiwane jest małe polepszenie sytuacji.

Następnie przemysłowcy poruszyli sprawę kredytów dla przemysłu, przy otrzymaniu których napotykała wielkie trudności.

Również oświadczyli przemysłowcy, iż w przyszłości fabryki czynne będa tylko na jedna zmianę.

Po wysłuchaniu postulatów przemysłu, przedstawiciele rządu przyrzekli je rozpatrzyć i w miarę możliwości ulżyć sytuacji.

Delegacja robotnicza u prezydenta miasta.

(b) W dniu wczorajszym do prezydenta miasta Cynarskiego zwróciła się delegacja frakcji radzieckiej, oraz O. K. R. P. P. S. w osobach pp. Kalużyńskiego, Ra-

palskiego i innych w sprawie o-mówienia akcji, mającej na celu i ulżenie bezrobotnym, a to dzięki robotom publicznym, któreby zatrudniły większą ilość bezrobotnych.

Delegacja wskazała prezydentowi, iż cały szereg miast w Polsce korzysta z kredytów rządowych na zwalczanie bezrobocia, miasta owe otrzymały bezzwrotne subwydia, o co magistrat łódzki nie stara się. Delegacja prosiła by p. prezydent zobowiązał się do wydatku, jaka zamierza wszcząć, gdyby dotychczasowa akcja magistratu żadnych rezultatów nie dała.

W odpowiedzi p. prezydent Cynarski oświadczył, iż rzeczwiście akcja dla bezrobotnych została w Łodzi obniżona, gdyż dużo czasu zajęło zebranie materiałów statystycznych, takich domagał się rząd. W końcu ma magistrat wysłał do rządu memoriał z prośbą o udzielenie pożyczki na zwalczanie bezrobocia w wysokości 300 tys. złotych i ma nadzieję, iż w najbliższych dniach otrzyma przychylną odpowiedź.

Sprawa zaciągnięcia pożyczki jest uzależniona od uchwały rady miejskiej, lecz prawdopodobnie magistrat zostanie do tego uwzględniony.

Delegacja poruszyła również sprawę przyzwimania robotni-

ków na roboty publiczne i stwierdziła, że robotnicy z klasowych związków zawodowych nie są przyzwimani w stosunku proporcjonalnym, gdyż na 92 robotników przywiezto ze związków klasowych jedynie 12, a z tych podczas redukcji 8 wydano. Delegacja prosiła p. prezydenta, by wydał w tej sprawie specjalny regulamin, w celu uniknięcia konfliktu.

P. prezydent obiecał sprawę tę przychylnie załatwić.

Delegacja wskazywała również, iż magistrat nie wykonuje uchwały komisji pracy przy radzie miejskiej, w myśl której w pierwszej połowie sezonu winny być być prowadzone roboty publiczne, aby przeznaczony na to kredyt został w tym czasie wykorzystany, gdyż możebne, że w drugiej połowie sezonu przemysł włókienniczy rozpocznie normalną pracę i ilość bezrobotnych zmieni się. Delegacja prosiła p. prezydenta, aby wydał zarządzenie, w celu wykonania tej uchwały.

W końcu poruszyła jeszcze delegacja sprawę wydalenia z gazowni pracownika Piotrowskiego. Delegacja wskazała, iż ci, którzy czuli się obrażeni przez p. Piotrowskiego, otrzymali zupełne zadośćuczynienie, więc nie trzeba stosować wobec niego dalszych represji, gdyż pracował on w gazowni 22 lata.

P. prezydent przyrzekł sprawę tę również rozpatrzyć i odpowiednio załatwić.

Kryzys na prowincji.

(p) Na prowincji fabrykanci uruchamiają fabryki, Łódź jednak w dalszym ciągu redukuje prace, pozostawiając na bruku coraz to więcej robotników, i tak: firma Silberstajn i Wajnsztajn w Pabjanicach, zatrudniająca stu robotników, uruchomiła swoje warsztaty, następnie firma Braoj Pinczewskich w Zduńskiej Woli, zatrudniająca 110 robotników, także uruchomiła swoje warsztaty.

W Łodzi wymówiły pracę na 2 tygodnie następujące firmy: T-wo akc. Heintzel, zatrudniające 530 robotników, R. Kindler w Pabjani-

cach 1.500 robotników, Otto Goldamer w Łodzi 110 robotników, B. Liberman 150 robotników, Karol Buhle 700 robotników, S. Litrowski 170 rob., Bedzia Cytryn 65 robotn., J. Szmulewicz 170 rob., Braja Kaszub 210 robotników.

Zamknięte fabryki następujące firmy: Bornsztajn w Tomaszowie 200 robotników, Sp. akc. Lubafis'fa, Landau i Jakubowicz 40 robotników, Mordjaner 75 rob., Kahan 30 rob., Herman Szkej 160 rob., zredukowały do dwóch dni w tygodniu, T-wo akc. B. Steigert zatrudniająca 600 robotników.

Konferencje na fle zatargów o urlopy.

(d) W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w inspektoracie pracy pomiędzy dyrekcją fabryki Rubin i Szwarz przy ulicy Pomorskiej 50, a robotnikami zatrudnionymi w tejże fabryce. Zatarg został wywołany na fle wypłaty za urlopy. Robotnicy zwrócili się do związku klasowego z prośbą o interwencję, który wydelegował ze swej strony p. Barańskiego, jako przedstawiciela związku.

Pp. Rubin i Szwarz, nie zgodzili się na żądania przedstawiciela związku, który domagał się dla robotników wypłacenia za czas urlopów, gdyż fabryka jest nieczynna od kilku tygodni. Pan Szwarz zawiadomił przedstawiciela związku, iż zamierza uruchomić fabrykę dwa dni w tygodniu, co przedstawiciel związku przyjął do wiadomości zaznaczając, iż porozumie się w tej sprawie z robotnikami czy zechcą pracować przed otrzymaniem wynagrodzenia za urlopy; w razie zaś przystąpienia do pracy czas urlopów będzie się liczył od 7 czerwca, gdyż w przeciwnym razie robotnicy byliby pokrzywdzeni. Pan Schwartz nie zatwierdził terminu, od którego mają liczyć się urlopy zaznaczając, iż w sprawie tej musi porozumieć się ze swym wspólnikiem, przeto prosi o zwłokę do dnia 20 czerwca.

Przedstawiciel związku wyznaczył dzień 18 czerwca, jako ostateczny termin.

Dalsze redukcje i wymówienia.

(p) Zarząd tkalni mechanicznej pod firmą Wolf Frenkel w Ozorkowie wymówił pracę wszystkim robotnikom fabryki. W dniu 21 bm. fabryka zostanie zamknięta.

Tkalnica mechaniczna Ludwik Luedert i S-ka, Ruda Pabianicka dnia 7 b. m. wymówiła na dwa tygodnie prace wszystkim zatrudnionym w fabryce robotnikom.

Dnia 14 b. m. po upływie dwutygodniowego terminu wymówienia zamknięto w Zduńskiej Woli tkalnię p. firma Józef Sznajder.

W dniu 10 b. m. została zamknięta tała w Tomaszowie Mazowieckim tkalnica pod firmą Zwiort i Dymant.

Dnia 20 b. m. zostanie zamknięta fabryka pod firmą Leon Sznajman w Tomaszowie Mazowieckim.

Zlikwidowanie zatargu w zakładach przemysłowych K. T. Buhle.

(f) Dyrekcja zakładów przemysłowych Karol Teodor Buhle przy ulicy Hipoteckiej Nr. 10, zamierzała wypłacić robotnikom za urlopy 50 procent gotówką i 50 procent towarem. Robotnicy nie zgodzili się na to i udali się do związku klasowego z prośbą o interwencję. — Przedstawiciel związku zwrócił się do dyrekcji fabryki, przypuszczając, iż uda mu się zatarg zlikwidować, lecz spotkał się z nieustępliwym postanowieniem zarządowcy fabryki p. Kozaka, który zaznaczył mu, że jeżeli robotnicy nie zgodzą się na warunki, dyrekcji, to fabryka będzie czynna jedynie jeden dzień w tygodniu. Przedstawiciel związku klasowego przekazał zatarg inspektorowi pracy.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja przy współudziale

inspektora pracy p. Wyrzykowski. Z ramienia dyrekcji przybył dyrektor p. Juliusz Buhle i zawiadowca fabryki p. Kozak, ze strony zaś robotników przybyło 5 delegatów fabrycznych z przedstawicielem związku p. Barańskim na czele. Po półtoragodzinnych pertraktacjach dyrekcja fabryki zaproponowała wypłacenie robotnikom natychmiast 50 procent towarem, zaś po przystąpieniu do pracy, w czwartek 19 czerwca I ratę gotówką w wysokości 25 procent, zaś II ratę w tej samej wysokości po skończeniu urlopu. Delegaci przyjęli do wiadomości ostateczne postanowienie dyrekcji zastrzegając jednak, iż odpowiedź dadzą dyrekcji dopiero wieczorem, gdyż muszą warunki dyrekcji przedstawić na ogólnym zebraniu robotników.

Strajk w przemyśle pończoszniczym w Aleksandrowie.

(b) W swoim czasie odbywały się w Łodzi konferencje między właścicielami fabryk pończoszniczych, a związkami zawodowymi, przyczem ustalono jednolite płace dla wszystkich kategorii pończoszników.

Związek zawodowy robotników postanowił umowę tę zastosować również w Aleksandrowie, na co się przemysłowcy nie zgodzili i w całym przemyśle pończoszniczym wybuchł strajk.

W związku z tem odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy wspólna konferencja pod przewodnictwem inspektora Zielińskiego.

Przedstawiciel robotników na konferencji wskazał, iż robotnicy przemysłu pończoszniczego tworzą jedna organizację w całej Polsce, więc umowa musi być jedna, szczególnie, że w Aleksandrowie sa te same warunki życia, co i w Łodzi.

Dotychczas w Aleksandrowie, na zasadzie poprzedniej umowy płace były niższe o 25 proc. niż w Łodzi, wobec czego robotnicy domagali się wyrównania płac.

W dalszym ciągu przedstawiciele robotników wskazywali, że przed wystąpieniem z żadaniami fabryki były czynne przez 12 go-

dzin na dobe, gdy natomiast ostatecznie prace zredukowano, a częściowo zupełnie fabryki zamknięte zostały.

W odpowiedzi przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że koszty produkcji w Aleksandrowie przewyższają o kilkadziesiąt proc. koszty produkcji w Łodzi, wobec czego po wyrównaniu płac robotniczych fabryki w Aleksandrowie utraciłyby zdolność konkurencji i zostałyby zamknięte.

P. inspektor Zieliński wskazywał, iż żądania robotników są usprawiedliwione, szczególnie, iż robotnicy zarabiają o 25 proc. mniej, niż w Łodzi i że zawsze jest w Aleksandrowie tańsza robocizna, co równoważy różnice kosztów produkcji. Poza tem w Łodzi fabryki pończosznicze są zamknięte, wobec czego tembardziej płace w Aleksandrowie mogą być podwyższone.

Jednakże argumenty te nie przekonały przemysłowców, którzy trzymali się uchwały powziętej na zebraniu przemysłowców, gdzie postanowiono nie dać podwyżki z powodu braku gotówki.

Po dłuższej dyskusji do porozumienia nie doszło i konferencja przerwano.

Lekarze kasowi źle się zachowują.

(b) Do sekretariatu o. k. z. z. zwróciła się delegacja pielęgniarek z zażaleniem na niektórych lekarzy kasowych z dzielnicy druziej przy ul. Karola, którzy zbyt

ostro zachowują się w stosunku do podlegających im pielęgniarek.

Sekretariat o. k. z. z. zwrócił w tej sprawie do zarządu kasy chorych.

Pierwszy fortepian ćwierćtonowy

Neoklasycyzm muzyczny posługuje się według wywodów Ferrucia Busoniego trzema środkami: harmonika, która wzbudza się konsonansu, a dysonansu nie rozwiązuje; historyka, obawiająca się w krótkich formułkach wzdychania, nabierania tonu, upartego powtarzania jednego lub kilku tonów, pauz w toku melodii krótkooddechowej, gromadzenia rozmaitych rytmów w jednym takcie; wreszcie odruchem temperamentu, t. j. niepokojem pozornej polifonii orkiestrowej. Niewątpliwie w dobie obecnej wyczuwa się jakiś zamęt twórczy, jakiś dążenie do celów nowych, które są niedość jasne i realne dla samych twórców, tem więcej dla słuchaczy, ale spieritus fiat ubi vit, a znaczenia wywodów Busoniego nie należą do nosi do dogmatu, bo są przeważnie negacją, a więc najwzgodniejszą formą krytyki.

Grotrian Steinweg w Brunszwicku, dokąd zaproszeni zostali fachowcy z Berlina dla oglądzin tego nowotworu, który w przyszłości twórczości muzycznej odegrać ma rolę pierwszorzędnej wagi.

Chodziło o to, by w obrębie obławy zamiast dwunastu półtonów utemperowanego dotychczas stroju ułożyć dwadzieścia ćwierćtonów, czyli wcielić w oktawie osiem nieznanych dotąd tonów. W ten sposób konstrukcja fortepianu wymagała więcej strun a klawiatura więcej klawiszów. Obdwadwa warunki musiały być dokonane z zastosowaniem się do rąk i techniki palców, których nie wykraczała ponad fizyczna możliwość.

Otóż brunszwicka firma rozwiązała ten trudny problem konstrukcyjny w następujący sposób: do wydotania skali ćwierćtonowej służy dwa fortepiany, z których jeden jest strojony o ćwierć tonu wyżej niż drugi. Na obydwu fortepianach można grać jednocześnie, gdyż połączone są obie klawiatury w jakiś nadzwyczajnie kunsztowny sposób. Zwyczajne czarne i białe klawisze wprowadzają w brzmienie jeden fortepian, brązowe zaś działają na ćwierćtony drugiego fortepianu. Powstanie nowa twórczość i nowa wirtuozeria dla tych, którzy się duszą w systemie temperowanym i ułatwione będzie dla nich wyjście z pet tonalności. Powstanie jakieś nowe efekty kolorystyczne lub dźwiękowe i chaos bez świadomości podstaw i celu.

Qui vivra, verba. Sadze, że łatwiej będzie to obeerzić, niż zagrać na takim instrumencie, a jeszcze trudniej wysłuchać muzyki, pisanej na ćwierćtony, bo przeciętni muzycy, a nawet znakomici śpiewacy nawet półtony ciężko trawia.

Cieżka dola czeka słuchaczy koncertowych!

F. R. Halpern.

Olimpiada w Colombes.

Nowoczesna wędrowka narodów. Nieprzebrane szeregi autobusów, tramwaj dłyna z Paryża za miasto, w zieleni do nowopowstałego miasta sportowego, Olympic City, do wielkiego stadionu w Colombes. Tysiące dziesiątki tysięcy pedza w najwyższym napięciu do przybytku sportu.

Bo czyż nie warto znieść trochę niewygód, by zobaczyć jak będą walczyli ci niezwalczeni przedstawiciele Szwajcarów i Irlandczyków.

Sport stał się sprawą ludową, wprost stał się sztuką najpopularniejszą, ale pomimo to, nie przypuszczam, by wśród publiczności było dużo sportowców lub choćby znawców tych wszystkich szlachetnych kunsztów.

Tyle tam osób starszych i dzieci, którzy patrzy z zupełną nie „fachową” uciechą na to wszystko, co się dzieje na arenie czy torach.

Jedne uczucie jednocy tych wszystkich — prastara radość na widok walki, na widok wysiłków i cudów, jakich może dokazać maszyn ludzka.

Ta sama radość pedziła maszyn ludzkie w Atenach i Rzymie ku bramom stadionów i amfiteatrów. Jest to most pomiędzy starożytnością a naszą epoką, most, który chyba nigdy nie załamie się.

Tak samo jak dziś, tak zapewne i za lat tysiące tłumy będą pedziły na turnieje, zapasy i walki!

Walki takie są wieczne, jak wieczny jest ciał ludzkości! I tu, w nowoczesnym stadionie w

roku 1924, pomimo aeroplanów, balonów, pomimo maszyn kinematograficznych, wiele odwieczno techniczne, które ożywiało home-rowskich zapaśników.

Obrzmienia orkiestra wygrywa hymn narodowe obydwuch walczących stron i na arenie pojawiają się urugwajczyzcy z trójkolorowym swym sztaendarem, otoczeni przyciętymi, a za nimi wkraczają szwajcarzy ze swym krzyżem helweckim.

Zapaśnicy witaia publiczność i sa przez nią entuzjastycznie witali.

Wszystcy milkna, rozpoczyna się walka.

Widzimy piłkę w ciągłym locie, widzimy pedzace nogi, rozrzucone rece, zgrzane twarze i to wszystko w szalonym wirze i pedzie.

Coż nam właściwie za różnica czy piłka wpadnie do siatki czy nie?

A pomimo to, serce nasze prze staje na chwile bić lub też zaczyna uderzać ze zdwojona siłą.

Czem dla nas jest ta bramka czy też inna?

Ale czujemy, że sa to symbole, że sa to formy, w które ujeta została siła ludzka i zreczność, odwaga i wirtuozeria śmiałość i energia.

To też wszystko z zapartym oddechem patrzy na owe zapasy a ogólnie napreżenie wladawuje się w głosnych okrzykach, które wyrażają wszystko: oburzenie, entuzjazm i... bezgraniczny zachwyt.

L. Bauer.

Strzelanie na Olimpiadzie.

Wyniki zawodów olimpijskich w strzelaniu z wolnej pozycji na 300 metrów, pozycji stojacej, Stany Zjednoczone 1512, Szwajcaria 1607, Argentyna i Danja

1561, Francia 1537, Finlandia 1527, Włochy 1485, Szwecja 1470, Holandia 1465, Haiti 1410, Belgia 1333, Czechosłowacja 1255 punktów

1924

—

22

Czerwca

godz. 1-sza p. p.

SPORTOWCY!!

W niedzielę, dnia 22-go czerwca r. b.

Wasz dzień — dzień sportu!

Plac Sportowy „**Helenów**” Plac Sportowy

1924

—

22

Czerwca

godz. 1-sza p. p.

WIELKI DOROCZNY POPIS GIMNASTYCZNO-SPORTOWY

L. Z. T. G. S. „BAR-KOCHBIA”

W programie biora udział sekcje: gimnastyczna, lekkoatletyczna, futbolowa i kolarska (przeszło 50 uczestników), oraz drużyny piłki nożnej: „Bar Kochbia”, „Hakoach”, „Amatorzy” i „Kadimach”.
Własna orkiestra dęta
Szczegóły w programach KONCERT. Bufet na miejscu.

Komunikacja tramwajowa zapewniona.

Bilety wcześniej do nabycia: u p. M. Gurina, Nowowiejska L. 15, skład apteczny p. Z. Jankowicza, Żelazna L. 13; skład papieru p. Sz. Hamburgskiego, Piotrkowska L. 37, a w dniu popisu przy kasie sport. plac „Helenów” w cenie od 1 zł. do 5 zł.

FELJETONY PARADOKSALNE.

Co to jest kino naprawdę?

Mają oczy a nie widzą. Ewangelja. Kinematograf jest według mnie jednym z największych wynalazków ludzkich, jest objawieniem wielkości człowieka, jest zwycięstwem nad znikomością zjawisk... „Wolne Słowo” L. Belmonta nr. 44-45 z dn. 7 lutego 1909 r.

U nas ciągle się jeszcze nie wie, co to jest kino. Przekonała mnie o tem książka Irzykowskiego, który wie o kinie stokroć więcej niż inni, ale z jednej strony odkrywa prawdę, które światy mi już w r. 1909, z drugiej popełnia błąd, których w żadnym roku popełniać nie należy. Zreszta mówi chwilami rzecz zastawiającą i piękne, którym oddałbym hold bezwarunkowy, gdy by autor nie pomieszał ziaren z lichymi plewami.

Dobrze jest, że Irzykowski ufał się za koniuszkim w dziedzinie sztuki — Muza X. Niedobrze, że skrepował ją powiakaniami swoich teorii, które odebrały jej duszę rzekomo na rzecz trumfu gąsienicy.

Kinoteatr w roku 1909 uchodził jeszcze za potwora, którego prasa zamierzała zabić solidarnym milczeniem. Myślała sobie ta nasza poczciwa praska warszawska, że wystarczy sam fakt odwrócenia oczu, a pierwszy ekran który się narodził, umrze na apopleksję. Wbrew jej nadzieiom „potwór” rozmnożył się i zakwitł.

W roku 1909, w lutym, nikt z zaproszonych recenzentów, prócz mnie, nie raczył zawiadzić o pokaz nowego kinoteatru w Filharmonii. Sam jeden zająłem wszystkie zarezerwowane dla prasy miejsca i w nr. 44 - 45 „Wolnego Słowa” zuchwale ogłosiłem mój „Hold kinematografowi”.

Potrafiłem nieco lepiej od innych patrzeć w przyszłość podobnie jak w sprawie zohydzonego i wydrwionego u nas Esperanta, za którym ufałem się pierwszy w r. 1888, pisząc pierwsze do mistrzu — twórcy języka — wiersze esperanckie i przewidując przyszłe międzynarodowe kongresy na całym świecie, otaczające czcila Zamenhafa.

Otóż w lutym roku 1909, kiedy kinoteatr był jeszcze w stanie pierwocin, pisałem niemal w proroczym natężeniu:

„Kinematograf to zadokumentowana terażniejszość, która pójdzie w głęboka dal przyszłości — to przeszłość, która powtarza się dowolnie, ile razy tylko zechcemy — to ruch cofający się wstecz do każdej dowolnej chwili — to rendez-vous wszystkich czasów — to odwieczny wspaniałomyślny ciecu części świata na płótnie, rozpostartem w budzie najniższej części miasteczka — to cały świat, przychodzący do tych, którzy nie mają czasu i środków do podróży — to piękno podzwrotnikowej natury, ukazujące się w brudnym i nudnym miasteczku — to góry przed oczyma płaskich ludzi, mieszkających na płaszczynie — to sucha woda, rozpryskująca się na płótnie — to woda-

spad Niagarv, igrający piana swoich fal w Lublinie — to Sara Bernhard, grająca w Kiernozi — to operator new-yorski, dokonujący cudów chirurgii w Ryczywole — to dziec, uciekający w głąb dziewiczego lasu na płaszczynie dwuwymiarowej — to płótno, na którym obracają się olbrzymie brwv — to armia, która idzie wprost na widza i przepada niewiadomo gdzie — to ruchoma głab perspektiwv, fiksovana w punktach płaszczyny — to cudowne dzieła, rysowane złotemi strzałami ślepego artysty słońca — to... czarv, przeniesione z wyobraźni bajkopisarzy arabskich i ludwv średniowiecza w kształt widome na ekranie!”

Dzisiaj przychodzi z podobnymi zachwytami wobec cudowności kina Irzykowski — za to jestem mu wdzięczny; ale robi prztem inne „odkrycia”, za które nie jestem mu wcale wdzięczny. Robi „odkrycie”, że kinematograf jest widzialnością ruchu — odkrycie nietrudne bo ta Ameryka zawarta jest już w samej nazwie greckiej (ruchopis). Robi odkrycie, że przyszłość prawdziwie artystyczna filmu będzie „film rysunkowy” bo nie rozumie wcale on chwala kinematografu — piękna roboty słońca, fotografii i artyzmu reżyserii, układającej obrazv z żywych osób i tłumów na pięknie dobranem tle natury, lub zbudowanej świetnie sztuka architektów — mise en scene — nie rozumie Leonardów da Vinci i Michałów Aniołów w nowych formach i środkach — nie rozumie nadto technicznych granic filmu rysunkowego, który nigdy nie da nam oceanu, wulkanu, lasu śród burzy, ani ruchomego morza ludzi za pomocą milarda fotografowanych mozolnie sztychów, gdy słońce czyni to jednym rzutem promieni na kliszę.

Robi dalej odkrycie, o którym żaden fizyk nie wie: „ciała, operujące się przestrzenią i przestrzenią, wstępujące przeciw ciału” (str. 184) — gdy nam wszystkim dotąd się zdawało, że ciało z całą dogodnością przejawia się właśnie w przestrzeni i bez niej jest nie do pomysłenia. (My mamy zaprawdę oryginalnych Kantów na naszym bruku, którzy walczą z przestrzenią, bo woleliby się ruszać bez niej). Wreszcie wydaie się Irzykowskiemu, że ekran daje najbardziej materialność i cielesność, gdy on daje nam wizje materialności w cieniach i jest przeto mniej cielesnym, niż teatr zwykły, aczkolwiek temu ostatniemu służy żywe słowo natomiast niemy napis.

Otóż z tym napisem wszystkich teoretycy kina mają kłopot.

Nie wiedza, jak nań patrzeć. Irzykowskiemu wydaie się nawet że napis bywa tantologia przy grze aktorskiej, bo mówi „to samo, co twarz” — i gra aktorska wśród napisów staie się zbędna. Bład horrendalny! — boć chodzi o to, że twarz mówi „to samo” co słowo zawsze inaczej (to czyni gre aktora ciekawą) i jest koniecznością tam, gdzie powiada to, czego twarz wcale powiedzieć nie może ani nie powinna, a co jest potrzebne dla akcji i uzupełnia gre artystów. Teoretycy kina biedza się nad tem, jak oczyścić kino od napisów w imię jakiegoś dzieciennego ideału: czystej sztuki ekranowej. Wszystkie błędy teoretyków, nie mogących sobie poradzić z napisami, pochodza stad, że nie wiedza oni dotąd: co to jest kino?

A na to zagajnienie odpowiada samo życie prosto i logicznie. Kino nie jest wcale paralela niema teatru komedii lub dramatu. Konkursie ono raczej z książką — z romansem i powieścią niż z teatrem. Kino — moi kochani — to książka ilustrowana na wywrót „Don Kichot” lub „Biblia” ilustrowane przez Dorego nie są to słowa chybła. Tekstu jest więcej — ilustracje pomagają widzieć tekst słowny i sprawiają wam pomocna satysfakcje. Kino jest książka z obrazów — tych jest znacznie więcej, niż tekstu — słowa pisane pomagają zrozumieć tekst — nie więcej. Nie są to, nie usują, bo spełniaia funkcje pożyteczna dla całości wrażenia sztuki. Tedy napis może być niewytko powiedzeniem dramatycznym, lecz i lirvka autorska i eposem — opisem miejsca, duszy, przerwy w wypadkach, myśla idea, fabuła, mądrość, piękne poezia, t. j. wszystkim, czem bywa słowo w książce. Dla czego, kiedy czytacie rozmowę bohaterów „Meira Ezofowicza” mile jest wam spojrzeć na obrazek Andriollego? Dlaczego mielibyście wzdrygać się, widząc osoby działające na ekranie, że informują was o tem, co one mówią poza uczuciami które twarz sama wyraża?.. Jest tu tylko „na” pronocja — więcej obrazów, mniej słów. Ale potencjać słowo w kinie możnaby tylko w tym wypadku, gdyby kino było teatrem tylko dla analfabetów. Mamv ich sport, ale na szczęście sa jeszcze umiejacy czytać. Okrzyk: „Precz z napisami!” jest nonsensem, nad którym życie przechodzi do porządku.

Leo Belmont.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”

Grand-Kino

Dziś! ===== Dziś!

Bezsprzecznie wielki szlagier obecnego sezonu

Motto:

Dbaj o żonę i dzieci swoje.

NIEWOLNIK LEKKOMYŚLNEJ KOBIETY

Tragedja z życia małżeńskiego w 8 akt., ilustrująca dzieje nieszczęśliwej kobiety, opuszczonej przez męża.

W głównych rolach: piękna

Dagny Servaes i najwybitniejszy aktor światowej sławy — **Werner Krauss**

Początek o g. 6-ej po poł. **000000** Początek o godz. 6-ej po poł.



Plac sport. Releńów. Stow. Sport „Union“.

Wielkie dwudniowe Międzynarodowe Wyścigi Cyklistów.

Dziś, dnia 18-go czerwca 1924 r. o godz. 7 i pół wiecz. Wyścigi 3-godzinne parami na wzór amerykańskich wyścigów 6-dniowych.

Tor rzęściele oświetlony. Komunikacja tram. zapewniona. Koncert. Bufet na miejscu.

Jutro, dnia 19-go czerwca 1924 r. o godz. 4 po poł. Wyścigi sprinterów.

Udział przyjmują:

Del Grosso — mistrz Włoch — Turyn. Bossi — Medjoan. Garley, Łazarski, „Iko“, Stef, Gędziorowski, Janociński, Burno, Bracia Müllerowie, Gabrych, Kermań i in.

Bilety wejściowe po Z. 2.50 (uczni. Z. 1.50), siedzące od Z. 3.— do nabycia w przedsprzedaży w firmie „Meteor“, Przejazd 16; w ozwałek do godz. 1 po poł. w lokalu klubowym S. S. Union, Przejazd 7.

STATUTAMI PRZEWIDZIANE
obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz

OGŁOSZENIA i REKLAMY

dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiegokolwiek prowizji

Polska Agencja Telegraficzna
Oddział Łódzki
Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24

Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

PALI SIĘ

papierosa lub cygaro nabyte u

JANA KAUTZA

Piotrkowska Nr. 92

ze szczególną przyjemnością gdyż przechowywanie i odpowiednie konserwowanie tytoniów, papierosów i cygar jest wyłączną tajemnicą

JANA KAUTZA

Piotrkowska 92.

Do oddania 4 pokoje z kuchnią z meblami

wszelkimi wygodami w śródmieściu. Oferty do Adm. „Głosu“ pod „T. Nr. 4.“ 8-1

„Wydawnictwo Świt“

Naszym dzieciom na wakacje!

Br. GRIMM Baśnie 52 rys. H. Toma str. 184 Zł. 2.50 gr. W. Stolarski „Cudowne bajki“ powiastki, legendy i opowiadania 42 rys 160 str. dla dzieci Zł. 2.50. MAJEWSKA H. „Czytajmy wszyscy“ baśnie, powiastki, legendy i opowiadania 33 rys. 160 str. w sprawie Zł. 2.50. ROŚCI-ZEWSKI M. „Świat bajek“ powiastki, legendy i opowiadania 45 rys. 160 str. w sprawie Zł. 2.50. A. S. PUSZKIN Genjusz rosyjskiej poezji „Baśń o królu Saltanie“ piękne wydanie z rysunkami H. Toma w przekładzie H. Rościszelewskiego gr. 50. JOHN HARBERTON „Dzieci Heleny“ powieść dla młodzieży w pięknej oprawie, ilustrowane 200 stronice tekstu, treść nadzwyczaj ciekawa i zajmująca. Dzieło to pełne humoru budzi w młodym czytelniku dążenia do wszystkiego co jest wzniosłe, szlachetne i piękne Zł. 2.50. JULIA PIASECKA „Obowiązek“ Powieść dla starszej młodzieży, niezmiernie ciekawej treści w XII rozdziałach, w ładnej i mocnej oprawie, na młodego czytelnika wywiera głębokie i oszałamiające wrażenie, rozwija umysł i kształci ducha Zł. 2.50. M. SIEDLECKI Z ziemi lubelskiej nader ciekawe szkice i nastrojowe opowiadania w sprawie 1 Zł. 1 KWAPINSKI Pod Rozewem Ze wspomnień bolowca w 8 rozdziałach gr. 20. W KULERSKI Dzieje narodu polskiego bogate wydanie z pięknymi ilustracjami gr. 70 RENA bezskrzydły ptak oryginalne nastrojowe piękne nowele 1 Zł. „PERŁY PORZĄD POLSKIEJ“ piosenki ojszyste w dwóch tomach dla młodzieży i dzieci wielki zbiór piosenek polskich: Mickiewicza, Kopcińskiego, Lenartowicza, Anyska, Krasickiego, Belszy i wielu innych 2 Zł. IGNACY DANIELEWSKI Historja o rycerzu szlacheckim i słotym samku 20 gr. JUL. BACZYŃSKI Królewna Hosa gr. 20. CHERMNO przygody Klamaskiego 20 gr. PANI DULSKA JEB KOTKA i piesek“ cudowne opowiadania z 16 pięknymi ilustr. gr. 50 W. KULERSKI przyjaciel działy osytanki, wielki zbiór powiastek, bajek i wierszy z ilustr. 30 gr. Miła niespodzianka dla dzieci! 50 tomików najpiękniejszych bajeczek, komedylek i powiastek dla dzieci, wszystkie ilustrowane przez najwybitniejszych autorów, tworzą bogatą bibliotekę dla dzieci 6 Zł. M. JAWORSKA „W królestwie dzieci“ 5 książki 1-sza „GRY i zabawy“, II ga „Wybór najpiękniejszych wierszy“, III-ga „Wielki zbiór baśni z ilustracjami trzy książki razem 2 zł.

Przy samowieniu nie mniej niż 5 Zł. opakowanie i wydatki pocztowe na nasz rachunek, dotychczas jednocześnie ciekawą książkę darmo.

WYDAWNICTWO „SWIT“ WARSZAWA, PIĘKNA 25, pokój nr. 24 23-1

Kupię samochód

czterooosobowy, mało używany w do brym stanie pierwszorzędnej marki. Oferty z wyszczególnieniem ceny do Adm. „Głosu“ sub. „Osobowy“ 950-1

Dwa pokoje z kuchnią

róg Kilińskiego i Napiórkowskiego (dojazd tr. 4) zamienię na takiż same, lub pokój z kuchnią w śródmieściu. Oferty sub. do „Głosu“ pod „N. S. M.“ 972-1

panofle wiedeńskie, dziecinne skórkowe, sandały trasy ks. Książka, pończochy „Paris-Ideal“ w wielkim wyborze tanio poleca firma

„BOBO“ ul. Nawrot 7 w podwórzu lewa oficyna, parter. 708-1

Na raty 12 miesięczne. Na raty Meble tanie modne i stylowe.

Cale komplety oraz pojedyncze przedmioty wykonujemy w naszym zakładzie podług najnowszych modeli, jakoteż przyjmujemy wszelkie reperacje i odświeżanie mebli. Uwaga! Udzielamy gwarancji za solidne wykonanie. 87-4

Franciszek Krzyżowski i S-ka
Zakład stolarski w Łodzi ul. Napiórkowskiego № 7, przy Górnym Rynku

Dr. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
oed. przyz. od 5-8 i pol. w ul. S. i Święta od 11-1 po poł.

Benedykta 1
(6-go Sierpnia).

Lekcji angielskiego

poszukuje. Oferty pod „L. A. 8“ do Administr. „Głosu Polsk.“ 926-3

Ciechocinek

Penjonat dla dzieci i młod. ek. D-wej Hn-saraki, prowadzony na wódr zagran. canych Wills „Zorowota“ D-wej Margulies. Władomosc na miejscu w Warszawie, ranicza 15 m. 7. tel. 186-64, tylko od 8-7-ej. 5991-2

Bilard

do sprzedania, kregiowy. Ul. Pańska Nr. 110, Klajn. 49-2

SANDAŁKI
skoro chody, pantofle domowe zakopiańskie, pantofle Petersilge Piotrkowska 93.

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Przegląd Teatralny i Filmowy

pod redakcją L. Brodzińskiego zawiera:

1. Recenzje wszystkich teatrów w Polsce.
2. Kronikę.
3. Uchylmy zasłony... Wywiady z artystkami.
4. Profile artystyczne.
5. Z ekranu.
6. Ci co odeszli... Wspomnienia pośmiertne artystów.
7. Ze świata artystycznego.
8. Humor i Satyra.
9. Ogłoszenia matrymonjalne.
10. Olbrzymi dział ogłoszeniowy.

Redakcja: Zamoyskiego 21
Administracja: Jagiellońska 10, tel. 352 } w Bydgoszczy

Prenumerata: rocznie 12 zł., półr. 6 zł., kwart. 3 zł.
Konto czekowe: Warszawa P. K. O 900.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja (przy ul. Jagiellońskiej 10).

Podaję do wiadomości zainteresowanych, że rozpoczęły się zapisy na przyszły rok szkolny do 8-10 kl. humanistycznego gimnazjum Żeńskiego

„WIEDZA“

przy ul. Wschodniej Nr 62.

Podania z metryką i świad. powtórnego szczenięcia ospy należy składać w Sekretarjacie Gimnazjum codziennie od g. 10-1 i 4-6 pp.

Egzaminy wstępne odbędą się tylko przed wakacjami i rozpoczyna się w dn. 22 czerwca r. b. 868-1

Dyrektor **B. Judelewicz.**

Dr. med. BRAUN
Południowa 23
Specjalista chorób skórnych i wenar.
Przyjmuje 1-2 i 5-7 Panie 4-5.

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, wlosow weneryczne i moczopilo
Leczenie szalatem / Lam na kwarcowej i promieniastymi Rezagosa.
Zawadzka 1. Telefon 25-32.
Przyjmuje od 9-1 od 5 do 8, Pila pan 4-5.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż z dniem 18 czerwca b. r.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY firmy „A. B. C.“

przy ul. Przejazd Nr. 1, tel. 19-91

wznawia swą działalność pod kierownictwem wykwalifikowanego fachowca i poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Zdjęcia odbywają się od godz. 10 rano do godz. 6-ej wiecz. 966-3

Były kapitan

armji rosyjskiej ciemny szatyn, lat 33, pragnie poznać się z panną lub wdową do lat 45, z kapitałem lub majątkiem ziemskim. Cel matrymonjalny. Oferty do „Głosu Polskiego“ dla „M. W.“ 980-2

Nauka i wychow.

angielskiego udzie A la dyplomowany nauczyciel po B. przystępnych cennach. Pańska 25 m. 7, Goldstein, od 9-11 rano i 7-8 wiecz. 56-1-n

Inteligentna pani nienka przyjmie kondycje na wyjazd. Oferty sub. „Skromne wymagania“ do „Głosu“ 965-1 n

Uczeń 8-kl. Państw. Gimn. Realnego

przyjmuje kondycje na wyjazd, ewent. lekcje na wakacje za przystepną cenę. Specjalność: matematyka. Wiadomość: Zawadzka 20, Reitberger. 55-2 n

Kupno i sprzedaż

giurko szafkowe z 4 fotelami, drugie damskie sprzedam Piotrkowska 261 m. 5, front. 57-2 k

Posady i prace.

Poszukiwane

Inteligentna pani nienka zgodzilaby się na przedpołudnie do dzieci od 5-ch lat. Oferty sub „Inteligentna“ 953-1-pp

Inteligentny rosyjski oficer poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty proszę składać do „Głosu Polskiego“ sub „M. W.“ 2-pp

zawodową pielęgniarke do noworodków z dobremi świadectwami poleca Biuro Sekowskiej. Przejazd 14. 846-3-pp

Zaotiarowane.

ekarz dentysta, L. ratynowany poszukiwany. Zgier-ska 24, m. 7. 1-pz

Zagubione dokum.

Dytrych Antoni zgubil dowód osobisty. 865 5-z

Edalja Halpern zgubiła matrykulę 8-kl. gimnazjum p. Szwajcera. 65-lz

pydra Natala zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5924-5

Waldemar Oskar zgubił portfel zawierający książeczke wojskową oraz dowód osobisty. 844-5-z

KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka“ w Krakowie

ul. Zielona 9 przygotowują do matur gimn. wszelkich typów seminaryjnych, i de egzaminów z poszczególnych klas. Nauka Indywidua systemem konsultacyjnym. 128